

Mieczysław Wrzosek
Białystok

Przyczynek do dziejów walki o sprawę polską i o Legiony Polskie (sierpień 1914–styczeń 1916)

Sprawy związane z genezą i rozbudową Legionów Polskich, które wystąpiły zbrojnie po stronie Austro-Węgier jesienią 1914 r., są już na ogół dobrze wyjaśnione, ale na uwagę zasługują nadal niektóre kwestie. Chodzi między innymi o to, jakie stanowisko w tych właśnie sprawach zajmowało wtedy austro-węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ). Możliwość dociekań w tym właśnie zakresie wynika obecnie z łatwego dostępu do wiedeńskich materiałów archiwalnych, przechowywanych zwłaszcza w zasobach Haus.-Hof – und Staatsarchiv.

Próby dotarcia do ministra Leopolda Berchtolda, jak wiadomo, podejmowali dwaj przedstawiciele Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, to znaczy Hipolit Śliwiński i Stanisław Downarowicz. W dniu 28 lipca 1914 r. przybyli oni do Wiednia i licząc na audiencję ministra, zamierzali wyjaśnić, jaki jest rzeczywisty stosunek Austro-Węgier do sprawy polskiej, bo od tego było uzależniane ochotnicze wystąpienie zbrojne Polaków po stronie monarchii Habsburgów¹. Chodziło im zwłaszcza o uzyskanie odpowiedzi wiążącej, a takiej, zgodnie z obowiązującymi wówczas zasadami dyplomatycznymi, mogły udzielić w cywilizowanym kraju tylko trzy osoby, to znaczy głowa państwa (w tym wypadku cesarz), premier rządu i minister spraw zagranicznych.

Wysłannicy KSSN liczyli przede wszystkim na ministra Leopolda von Berchtolda, ale okazało się, że audiencji uzyskać nie zdołali. Musieli więc zadowolić się rozmowami z radcą ministerialnym Oskarem Montlongem, a także z wysokimi oficerami austro-węgierskiego wywiadu, to znaczy z pułkownikiem Oskarem Hranilowiczem (szef wywiadu) i z majorem Maxem Rongem (następca Hranilowicza na tym stanowisku). Oczekiwanej odpowiedzi wiążącej zatem nie otrzymali, a te informacje, jakie uzyskali, nie były ściślej sprecyzowane. Zostali natomiast zapewnieni, że w odniesieniu do Królestwa Polskiego nie nastąpią

¹ A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 226

żadne niemieckie roszczenia terytorialne². Dali się zbyć wytrawnym rozmówcom austriackim. Andrzej Garlicki, powołując się na Konstantego Srokowskiego natomiast uznał, „że Austria nie mogła takich zapewnień udzielić, bo nie miała właściwie żadnej koncepcji rozwiązania sprawy polskiej”³. Przepuszczenie to jest wysoce słuszne i znalazło potwierdzenie w licznych opracowaniach. Można tu tylko dodać, że do braku odpowiedniej koncepcji przyczynił się walcnie premier rządu węgierskiego Stefan Tisza, ponieważ był zdeklarowanym przeciwnikiem takiej przebudowy monarchii Habsburgów, w wyniku której mógł się pojawić trzeci, polski człon tejże właśnie monarchii⁴. Byli więc Węgrzy przeciwni zmianom opartym na tak zwanym rozwiązaniu trialistycznym, a godzili się, aczkolwiek niechętnie, na tak zwany subdualizm, to znaczy na takie rozwiązanie, w wyniku którego austriacki człon monarchii miałby się składać z części austriackiej i polskiej.

Po spełnieniu swojej misji obaj wysłannicy KSSN wrócili do Krakowa, czołowi zaś działacze Komisji nawiązali niezwłocznie kontakt z przedstawicielami dwóch najbardziej wpływowych ugrupowań politycznych i wspólnie z nimi usiłowali ocenić sytuację. Profesor Władysław Leopold Jaworski, który reprezentował krakowski odłamek Stronnictwa Prawicy Narodowej („Stańczyków”), słuchał rewelacji wiedeńskich z daleko idącym sceptycyzmem, a profesor Juliusz Leo z Polskiego Stronnictwa Demokratycznego był przekazami informatorów KSSN zafascynowany. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że ustalenia dostarczone z Wiednia nie były miarodajne. Swoje stanowisko uzależnił od wyniku rozmów, jakie w stolicy Austrii postanowił przeprowadzić osobiście. Z wyjazdem do Wiednia się jednak nie śpieszył.

Rozwój wydarzeń postępował jednak szybciej niż działania polityków galicyjskich. W dniu 2 sierpnia 1914 r. Józef Piłsudski uzyskał zgodę austriackich władz wojskowych na mobilizację oddziałów strzeleckich, która zresztą już się odbywała. Dowiedział się ponadto, że po wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej będzie mógł podejmować działania zbrojne w kierunku Miechowa, Jędrzejowa i Kielc. Żadnych formalnych deklaracji na rzecz sprawy polskiej nie było jednak nadal. Nie znalazły się one również w odezwie austro-węgierskiej Naczelnej Komendy Armii (Armee Oberkommando, AOK) z 9 sierpnia 1914 r., bo zawierała tylko mgliste obietnice, że nastąpi wyzwolenie narodu polskiego z jarzma niewoli⁵.

² T. Pelczarski, *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII – 5 IX 1914 (Geneza i działalność)*, Warszawa 1939, s. 34 i n.

³ Ibidem.

⁴ J. Dąbrowski, *Węgierska racja stanu wobec sprawy polskiej*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 35; E. Lukienich, *Stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestii polskiej w pierwszych latach wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, z. 4, s. 614 i n.

⁵ A. Garlicki, *Geneza Legionów...*, s. 161.

W takich oto okolicznościach odbyła się kolejna narada krakowska galicyjskich polityków orientacji proaustriackiej i właśnie 9 sierpnia 1914 r. uznali oni, że sprawy dotyczące wystąpienia zbrojnego po stronie Austro-Węgier należy rozwijać w kierunku wynikającym z dotychczasowych działań strzeleckich Piłsudskiego. W dniu następnym profesor Leo udał się natomiast do Wiednia. W stolicy Austrii został zapoznany z gotowymi projektami cesarskiego reskryptu, które zawierały zapowiedź proklamowania państwowości polskiej, zasadzającej się na związku z monarchią habsburską, ale dysponującej własnym sejmem obradującym w Warszawie jako stolicy. Konkretnych gwarancji jednak nie otrzymał. Mimo to zachował optymizm, bo był ujęty bardzo życzliwym przyjęciem⁶.

Po powrocie profesora Leo nastąpiły w Krakowie gorączkowe obrady, w których uczestniczyli już przedstawiciele wszystkich galicyjskich ugrupowań politycznych. W ich wyniku zapadła decyzja, że po stronie Austro-Węgier pojawią się polskie ochotnicze formacje wojskowe, które wystąpią jako Legiony Polskie. Został też powołany Naczelny Komitet Narodowy (NKN), pomyślany jako polityczna reprezentacja społeczeństwa, pomyślana jako organ zwierzchni nad legionami⁷. Gwarancji politycznych na rzecz sprawy polskiej więc nie było, a po stronie Austro-Węgier miało wystąpić kilkadziesiąt tysięcy żołnierza polskiego, wywodzącego się także z obszarów należących do imperium rosyjskiego. Józef Piłsudski uzna w rok później, że była to transakcja bardzo tania i będzie ją określał jako „bezkompensatowe” działanie polityków galicyjskich.

Jak austro-węgierskie czynniki rządowe oraz wojskowe zamierzały traktować legionowy podarek, okazało się już 12 sierpnia 1914 r. Podpułkownik austriackiego wywiadu wezwał Piłsudskiego z rejonu Kielc do Krakowa i zażądał, aby zdecydował się w ciągu dwudziestu czterech godzin albo na rozwiązanie swoich pododdziałów strzeleckich, albo też na włączenie ich do najbliższej formacji austro-węgierskiego pospolitego ruszenia⁸.

Okazało się wówczas zatem, że Piłsudski nie przechytrzył Austriaków i własnych oddziałów strzeleckich powiększyć nie zdoła. Udało mu się natomiast uzyskać zgodę na przedłużenie terminu ultimatum o 3 dni i ta krótka zwłoka umożliwiła wyjście z trudnej sytuacji, ponieważ zaczynały zapadać uchwały dotyczące Legionów Polskich i NKN. Komendant Piłsudski mógł więc wyrazić zgodę na to, że jego pułk strzelecki stanie się pierwszym pułkiem legionowym, a oficjalny rozkaz w tej właśnie sprawie wydał 22 sierpnia 1914 r. Legiony zostały jednak potraktowane jako formacja austriackiego pospolitego ruszenia; wynika to wyraźnie z rozkazu o powołaniu Legionów Polskich, wydanego 27 sierpnia 1914 r.⁹

⁶ K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 121 i n.

⁷ *Ibidem*, s. 142.

⁸ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 169.

⁹ Rozkaz C. i K. Naczelnej Komendy Armii z 27 sierpnia 1914 r. o utworzeniu Legionów Polskich, publ. w: *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917, s. 12 i n.

Po wydarzeniach związanych z ustanowieniem NKN i powołaniem Legionów Polskich stosunki na linii Wiedeń – Kraków, rzecz ujmując umownie, zaczęły się układać w sposób nie budzący poważniejszych komplikacji. Austriackie czynniki rządowe i wojskowe były zaabsorbowane niepowodzeniami na obydwu teatrach wojennych (północnym i serbskim), a Polacy zajmowali się wydarzeniami bieżącymi. Konkrety dotyczące rozwiązania sprawy polskiej nie były wprawdzie wyjaśnione, ale zwolennicy orientacji proaustriackiej wierzyli, że w odpowiednim czasie nastąpi połączenie Galicji z Królestwem Polskim, a ten połączony twór państwowy otrzyma odpowiedni status w ramach monarchii Habsburgów.

W rzeczywistości po stronie austriackiej nie ujawniała się żadna silna wola, aby w sprawie polskiej doszło do rozwiązania opartego na trializmie lub tak zwanym subdualizmie. Woli takiej nie było, rzecz znamienna, chociaż możliwość połączenia Galicji i Królestwa Polskiego nie była kwestionowana przez niemieckiego sprzymierzeńca Austro-Węgier. O prawdziwym stanowisku Wiednia wobec sprawy polskiej w tym początkowym okresie wojny bardzo wymownie świadczy natomiast zapis sporządzony przez ministra spraw zagranicznych w depeszy przesłanej austro-węgierskiemu ambasadorowi w Hadze. Zapytany przez tegoż ambasadora, czy może wystawiać wizy Polakom deklarującym zamiar przejazdu do Galicji w celu podjęcia walki o niepodległość Polski wypowiedział się krótko i nader jasno zarazem. Stwierdził mianowicie, że wizy te mogą być wystawiane tylko obywatelom austriackim. Jednocześnie w tej samej depeszy minister Berchtold zamieścił swoistą instrukcję, która zabrzmiała jak deklaracja polityczna: „Zu Euer Exzellenz persönlichen Instruktion füge ich bei, dass wir die Förderung der polnischen Unabhängigkeits-bewegung nicht wünschen”¹⁰. Depesza ta była niestety poufna i stwierdzenie ministra nie mogło rozproszyć złudzeń, jakie zwolennicy orientacji proaustriackiej mieli w odniesieniu do zamiarów swoich austriackich protektorów. Stwierdzenie zawarte w depeszy ma jednak dla polskiej historiografii znaczenie odkrywcze.

W odniesieniu zaś do zainteresowań okazywanych austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy narodowej wypada natomiast stwierdzić, że te zainteresowania jesienią 1914 r. i zimą 1915 r. nie narastały. Stało się tak zwłaszcza dlatego, że na polskich obszarach wschodniego teatru wydarzeń wojennych przewagę miały wojska rosyjskie i o połączeniu Galicji z terytoriami Królestwa Polskiego nie mogło być nawet mowy. Taka sytuacja utrzymywała się w gruncie rzeczy aż do 2 maja 1915 r., to znaczy do wydarzeń tak zwanego przełomu gorlickiego. Trochę o austro-polskie rozwiązanie przejawiali zresztą tylko zwolennicy orientacji proaustriackiej, a austriaccy mężowie stanu postępowali zrećnie i przy różnych okazjach dawali polskim działaczom do zrozumienia, że decyzje w tej sprawie właściwie już zapadły i są nieodwołalne.

¹⁰ Z depeszy ministra Berchtolda do ambasadora von Giskry, przesłanej mu 30 września 1914 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, zespół akt Politische Abteilung I (P.A. I), pudło 899, folio 169.

Dobitnym wyrazem takiego właśnie postępowania była rozmowa prezesa NKN profesora Jaworskiego z nowym austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych Stefanem Burianem von Rajecz, który oświadczył, że „Królestwo zostanie złączone z Galicją i że jest to uzgodnione z Niemcami”¹¹. Z taką informacją w końcu sierpnia przybyła więc do Królestwa Polskiego delegacja NKN i przekazała ją niezwłocznie Komendantowi Piłsudskiemu, który 1 września 1915 r. wystosował do profesora Jaworskiego oficjalny list i stwierdził w nim: „Na wstępie zaznaczam [...], że politycznym celem wojny, który sobie na początku stawiałem, było i jest dotąd zlanie się Galicji i Królestwa w składzie monarchii Austro-Węgierskiej”¹². Bliscy współpracownicy Józefa Piłsudskiego, to znaczy Michał Sokolnicki i Bogusław Miedziński, stwierdzenie Komendanta traktują jednak nie jako zasadniczy wyraz jego poglądów, lecz jako dyplomatyczny manewr taktyczny, albo zabieg asekuracyjny na wypadek zmiany kursu w działalności politycznej.

Nową linię zaczął Piłsudski właśnie realizować. Uczynił to po sukcesach państw centralnych na froncie wschodnim podczas letniej kampanii 1915 r. Postąpił tak, bo doszedł do wniosku, że Niemcy i Austro-Węgry będą musiały w sprawie polskiej zająć jakieś stanowiska. Ku ogólnemu zaskoczeniu komendant Piłsudski przystąpił też do ostrej krytyki Legionów Polskich. Uznał mianowicie, że legiony spełniły już swoją rolę i opowiedział się za wstrzymaniem ich rozbudowy. Występował szczególnie ostro przeciw zamiarom wykorzystania w tej rozbudowie ochotników werbowanych w Królestwie Polskim. Myślał o umacnianiu własnej, od niego tylko uzależnionej siły zbrojnej, to znaczy o Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).

Przeciw rozbudowie legionów Piłsudski wypowiadał się między innymi w listach adresowanych do podpułkownika Władysława Sikorskiego, który stał na czele Departamentu Wojskowego NKN. Źródła poważnych szkód politycznych dopatrywał się zwłaszcza w werbunku nowych ochotników. Przymuszczał, że państwa centralne w pomyślnym werbunku, jak też w jego niepowodzeniu poszukają pretekstu do odmowy ustępstw na rzecz sprawy polskiej¹³.

To, co Polacy uczynili w 1914 r., tworząc legiony bez gwarancji politycznych, Piłsudski krytykował ostro jako tanią transakcję polityczną. Podczas narady politycznej, która odbywała się 21 sierpnia 1915 r. w Otwocku z udziałem porucznika Ignacego Boernera, Medarda Downarowicza, Gustawa Kadena-Bandrowskiego, Bogusława Miedzińskiego, Wacława Sieroszewskiego i porucznika Tadeusza Żulińskiego z naciskiem podkreślał, że nadszedł już taki moment, gdy Polacy zamiast proponowanych usług powinni występować z coraz poważniejszymi

¹¹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 184.

¹² J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 264 i n.

¹³ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 172.

postulatami. Ganił zwłaszcza działanie, które polegało na tym, że ofiara z polskiej strony miała najcenniejszą postać, bo jej przedmiotem był żołnierz polski¹⁴.

Mówił ponadto o konieczności wyjaśnienia losów Polski i usamodzielnienia legionów, a także o potrzebie licytacji w zwyż sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Mówił, że nie można zgodzić się na żadne ofiarowanie żołnierza polskiego za darmo. W sprawie legionów zapowiedział, że musi pójść na drastyczne rzeczy i podkreślił zamiar rozbudowy POW¹⁵. Decyzja dotycząca wstrzymania werbunku do legionów była natomiast uzasadniana dodatkowo w odezwie Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, która była wówczas szeroko kolportowana w Warszawie¹⁶.

Istotne sprawy poruszał też Piłsudski w liście do posła Ignacego Daszyńskiego w Wiedniu. Za jego pośrednictwem zachęcał mianowicie socjalistów wiedeńskiego parlamentarnego Koła Polskiego, aby zabiegali o utworzenie odrębnego przedstawicielstwa polskiego w zaborze rosyjskim. Jednocześnie nawoływał ich, aby występowali przeciw próbom przeszczepiania NKN do Królestwa Polskiego. Dawał do zrozumienia, że czuje się osaczony politycznie i napomynał nawet o gotowości wystąpienia do cesarza z prośbą o zwolnienie z przysięgi¹⁷.

Zacięta walka toczyła się również między Piłsudskim a Komendą Legionów Polskich, w której dominującą rolę odgrywał szef sztabu, energiczny i nader ambitny kapitan Włodzimierz Zagórski. W walce z Komendą, oprócz jawnej niechęci, niekiedy nawet niesubordynacji, stosował również skargi kierowane początkowo głównie do prezesa Jaworskiego i do bardziej wpływowych działaczy NKN. Zarzucał Komendzie bezmyślne szafowanie krwią ochotnika polskiego, co narażało formacje legionowe na ciężkie straty, a także oskarżał Komendę o stosowanie systemu protekcyjnego, zaś w dowodzeniu metod sprzecznych z honorem żołnierskim¹⁸. Ostro wytykał znowu fakt, że Legiony Polskie pojawiły się jako wynik transakcji, którą Galicja zawarła z Austro-Węgrami zbyt tanio¹⁹.

Najpoważniejszym obciążeniem, jakim Piłsudski obarczał tych oficerów polskiego pochodzenia, którzy na stanowiska w Legionach Polskich zostali wydzieleni z armii austro-węgierskiej, był zarzut, że szpiegowali własne społeczeń-

¹⁴ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935. Tom pierwszy 1867–1920*, Londyn 1986, s. 307.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Zachowało się niemieckie tłumaczenie odezwę; Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P.A. I, karton 900, folio 276–277.

¹⁷ W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 312.

¹⁸ M. Wrzosek, op. cit., s. 230 i n.

¹⁹ Odezwa kolportowana w Warszawie we wrześniu 1915 r. i napisana zapewne przez samego Piłsudskiego, który potem składał w tej sprawie zaprzeczenie. Dostępna w niemieckim tłumaczeniu; Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 274.

stwo na rzecz austro-węgierskiego wywiadu. Zarzut ten znajduje potwierdzenie w materiałach archiwalnych, o czym świadczy raport pułkownika Wiktora Grzesickiego z 22 marca 1915 r. i przesłany pułkownikowi Hranilowiczowi²⁰.

W tym samym czasie, gdy darmową ofiarę polskiej krwi oceniał tak surowo, swoim zwolennikom i przeciwnikom dawał do zrozumienia, że mógłby objąć komendę nad całymi Legionami Polskimi i rozwiązanie takie traktował jako dostateczną rekompensatę, ponieważ wierzył usilnie w skuteczność swojego działania. Na przełomie lata i jesieni 1915 r. wydawało się nawet, że jest bliski tego celu²¹. Nadzieje te okazały się jednak złudne, bo polityczni i osobiści przeciwnicy Piłsudskiego w NKN i w Komendzie Legionów Polskich mieli pozycję silną, a rządowe i wojskowe czynniki austriackie w stosunku do Komendanta I Brygady Legionów wołały zachować ostrożność.

Ostrożność czynników austriackich nie była początkowo niczym wyjątkowym. Stosowali ją nawet wobec znanych zwolenników orientacji proaustriackiej. Było tak, między innymi 15 sierpnia 1915 r., gdy radca ministerialny doktor Ignacy Rosner i radca lwowskiego namiestnictwa hrabia Władysław Michałowski podejmowali w Wiedniu przygotowania do obchodu pierwszej rocznicy powołania Legionów Polskich, a profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Michał Rostworowski miał wygłosić referat na temat: „Współczesna wojna a społeczeństwo polskie”. Władze policyjne zażądały, aby profesor przedstawił szczegółowy konspekt swojego referatu, a o wszystkim było informowane austro-węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych²².

W parę tygodni później, zgodnie z przewidywaniami Józefa Piłsudskiego, zaznaczyło się na linii Berlin – Wiedeń wyraźniejsze ożywienie i minister Burian w odniesieniu do sprawy polskiej musiał się zająć kwestiami znacznie poważniejszymi. Otrzymał oto odpis poufnego i wiarygodnego memorandum z 9 września 1915 r., które austro-węgierskiemu szefowi Sztabu Generalnego Franzowi Conradowi von Hötzendorfowi nadesłał szef niemieckiego Sztabu Generalnego Erich von Falkenhayn. Z tego ważnego dokumentu wynikało, że liczne grono wpływowych osobistości niemieckich skierowało do cesarza Wilhelma II i kanclerza Rzeszy Theobalda Bethmanna Hollwega egzemplarze odpowiedniego memoriału, w którym zostało wyeksponowane znaczenie niemieckich interesów na tak zwanych obszarach „rosyjskiej Polski”, czyli na ziemiach polskich. Autorzy memoriału zwracali uwagę głównie na to, że ustanowienie samodzielnego Królestwa Polskiego, albo też urządzenie jego obszarów pod ścisłym zwierzchnictwem

²⁰ Raport pułkownika Wiktora Grzesickiego o sytuacji w etapowych formacjach legionowych z 22 marca 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 295–297.

²¹ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1964, s. 361.

²² Pismo dyrekcji policji wiedeńskiej do ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana z 15 sierpnia 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P.A. I, karton 900, folio 85; Raport policji z 16 sierpnia 1915 r. o przebiegu imprezy, ibidem, folio 97.

Austrii, doprowadzi niechybnie do zasadniczego pogorszenia bezpieczeństwa na wschodnim odcinku granic Rzeszy w porównaniu z tym stanem, jaki utrzymywał się podczas sąsiedztwa z imperium rosyjskim²³. W ten sposób przysło austriackie domniemanie, że Niemcy w odniesieniu do obszarów Królestwa Polskiego godzą się na takie rozstrzygnięcia, które mogły stanowić podstawę austro-polskiego rozwiązania kwestii polskiej.

Temu ważnemu dokumentowi towarzyszyło ponadto wyjaśnienie generała von Falkenhayna, że od 21 sierpnia do 11 września 1915 r. na obszarze niemieckiej strefy okupacyjnej ziem polskich odbywał się werbunek ochotników do Legionów Polskich. Szef niemieckiego Sztabu Generalnego stwierdził ponadto, że werbunek ten odbywał się za zgodą generał-gubernatora Hansa von Beselera. Od siebie zaś dodał, że takiemu werbunkowi jest przeciwny i do prośby o jego przedłużenie nie może się przychylić²⁴. Oznaczało to, że Rzesza będzie się troszczyć o własną pozycję na obszarze uznanym jako niemiecka strefa okupacyjna i nie zamierza uznać priorytetu austriackich interesów państwowych w Królestwie Polskim.

W toku dalszych wydarzeń jako główny rzeczoznawca w sprawach dotyczących sytuacji na polskim obszarze operacyjnym austriackich wojsk etapowych występował przedstawiciel MSZ, czyli Leopold Andrian von Werburg. Przebywał jednak głównie nie przy komendzie tych wojsk, lecz w Warszawie i zajmował się gromadzeniem informacji mających polityczne znaczenie. Ze swoich zadań wywiązywał się w sposób wnikliwy. W dniu 21 września 1915 r. w raporcie dla szefa odnotował, że w tym czasie, gdy przez dwa tygodnie przebywał poza Warszawą, uzewnętrżniła się zagadkowa ustępliwość niemieckich władz okupacyjnych wobec niepodległościowych partii polskich. Dodawał ponadto, że dostrzega wyraźną awersję między Komendantem I Brygady Legionów, która przez radykałów jest traktowana jako trzon Wojska Polskiego a oficerami pozostałych formacji legionowych, określanych wręcz jako c. i k. popolite ruszenie. Wracając zaś do tej wspomnianej przychylności władz niemieckich, stwierdził, że warszawski lokal werbunkowy, działający na rzecz lojalnych wobec monarchii austro-węgierskiej formacji legionowych, został zamknięty przez niemiecką policję już 11 września, zaś inny, zajmujący się zaciąganiem ochotników do I Brygady Legionów, działa nadal. Do zmiany tej sytuacji nie doprowadziły ani zabiegi podpułkownika Sikorskiego, ani nawet, jak już wiadomo, szefa austro-węgierskiego Sztabu Generalnego. Aparat werbunkowy piśsudczyków korzystał także, rzecz znamienna, z milczącego przyzwolenia niemieckich władz okupacyjnych, by oprócz werbunkowych plakatów drukowanych w języku niemieckim, wywieszać także plakaty

²³ Odpis memorandum generała von Falkenhayna z 9 września 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 230–232.

²⁴ Pismo generała von Falkenhayna z 10 września 1915 r. do austro-węgierskiej AOK w Cieszynie, Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 233.

polskojęzyczne. Sprawy te Andrian próbował wyjaśniać podczas towarzyskiego spotkania z generałem Eschem, który był wówczas szefem sztabu generała von Beselera, ale jego rozmówca ocenił całe wydarzenie jako dziwną hecę i obwinił o wszystko średni szczebel niemieckiego aparatu policyjnego²⁵.

Taka krytyczna ocena przebiegu akcji zaciągowej, przeprowadzonej w Warszawie pod patronatem Departamentu Wojskowego NKN, znalazła potwierdzenie również w raporcie powiatowej komendy policyjnej powiatu piotrkowskiego. Z tych dokumentów wynika, że w imprezie werbunkowej, która kosztowała 10 tysięcy koron, uczestniczył prawie cały personel Departamentu, a zwerbowano zaledwie 450 ochotników. Autor piotrkowskich raportów twierdził, że śmiertelny cios całemu przedsięwzięciu zadało plakatywne przeciwdziałanie niepodległościowców inspirowanych przez Piłsudskiego²⁶.

Ówczesnym politycznym działaniom Komendanta I Brygady Legionów, które swym zasięgiem i natężeniem zakrawały już na miano frondy, towarzyszyły ponadto konspiracyjne zabiegi o rozbudowę struktur POW. Tę konspiracyjną krzątanię austriackie czynniki wywiadowcze dostrzegały, ale traktowały ją początkowo niezbyt trafnie jako przejaw separatystycznych dążeń I Brygady Legionów. Ten wywiad orientował się już jednak, że w licznych miejscowościach austriackiej strefy okupacyjnej funkcjonowały oficerskie i podoficerskie szkoły i że aparatowi kwatermistrzowskiemu I Brygady Legionów metodą oficjalnego fasunku udało się zgromadzić spore zapasy różnorodnego sprzętu wojskowego. Lokalizacja tajnych magazynów peowiackich nie była natomiast zakończona²⁷. Autor notatki wywiadowczej pułkownik Franz Kanik zapowiadał przecież buńczucznie, że wszystko zostanie wykryte, a cały personel tajnych szkół (kadra i nauczani) znajdują się w dyspozycji Komendy Grupy Legionów w Kozienicach nad Wisłą²⁸.

Ta walka, jaką Józef Piłsudski toczył z wielką determinacją, utrzymywała się więc na różnych płaszczyznach. Najbardziej niewątpliwymi przeciwnikami Komendanta byli zaś: szef departamentu Wojskowego NKN podpułkownik Sikorski wspomagany przez wiernych mu współpracowników i szef sztabu Komendy Legionów Polskich kapitan Zagórski popierany nie tylko przez oficerów oddelegowanych do służby w Legionach, lecz także przez zwyczajnych zwolenników rozbudowy formacji legionowych. Rosło ponadto przeciwdziałanie cywilnych i wojskowych czynników monarchii austro-węgierskiej, bo zależało im na

²⁵ Raport Leopolda Andriana do ministra Stefana Buriana z 21 września 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, zespół akt Politische Abteilung I, karton 900, folio 272–278.

²⁶ Raport powiatowej komendy policyjnej w Piotrkowie z 21 września 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, akta zespołu Politische Abteilung I, karton 900, folio 340 i n.

²⁷ Notatka pułkownika Franza Kanika z austro-węgierskiego wywiadu przy AOK, Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 413.

²⁸ Ibidem.

dalszym udziale doborowych formacji legionowych w toczących się zmaganiach wojennych.

Otóż w listopadzie 1915 r. walka toczona przez Komendanta Piłsudskiego osiągnęła już taki stopień natężenia, że austriackie czynniki cywilne i wojskowe zaczęły się liczyć albo z możliwością przejścia na stronę Piłsudskiego wszystkich formacji legionowych, nie wyłączając nawet lojalnej dotychczas II Brygady Legionów, albo z koniecznością likwidacji Legionów Polskich, formacji coraz bardziej niewygodnych, a zarazem tak bardzo potrzebnych. Te czynniki uznały zatem pilną potrzebę znalezienia jakiegoś skutecznego i możliwie dogodnego dla nich sposobu przeciwdziałania. W takich właśnie okolicznościach ujawniła się inicjatywa barona Andriana. W raporcie przeznaczonym dla ministra Buriana i przesłanym 25 listopada 1915 r. meldował on o zagrożeniach wynikających z przeciwieństw między I Brygadą Legionów a pozostałymi formacjami legionowymi, czyli, jak się wyraził, między orientacją piłsudczykowską a tak zwanymi czarno-żółtymi, co odnosiło się do zwolenników monarchii austro-węgierskiej i do używanych w niej barw urzędowych.

Baron Andrian stwierdził ponadto, że stan dotychczasowego napięcia nie może dłużej trwać i musi nastąpić jakieś rozwiązanie. Sądził, że najlepsza byłaby ugoda oparta na kompromisie. Zaznaczył przy tym z naciskiem, że nazwisko Piłsudskiego wywiera już na część społeczeństwa nie dającą się z niczym porównać moc przyciągania. Przyznawał, że powodzenie werbunku do Legionów Polskich też jest od Piłsudskiego uzależnione. W uwadze dotyczącej ewentualnej dymisji Piłsudskiego podkreślał, że nie okaże się to najlepszym rozwiązaniem, bo będzie oznaczało koniec całej legionowej epopei. Powtarzał ponadto, że dostrzega wzrost zainteresowania okazywanego I Brygadzie Legionów oraz Piłsudskiemu przez czynniki niemieckie i zainteresowania tego, godzącego w interesy Austro-Węgier radził nie bagatelizować. Dochodził do wniosku na koniec, że Austro-Węgry powinny dążyć do pozyskania Piłsudskiego i do zaspokojenia jego ambicji²⁹.

Uwagi barona Andriana zostały potraktowane poważnie i minister Burian przekazał mu polecenie, aby sformułował propozycje mające na celu ułagodzenie Piłsudskiego. Pożądaną odpowiedź doczekał się dopiero w raporcie z 3 stycznia 1916 r. Dowiedział się wówczas, że Andrian Piłsudskiego osobiście nie zna i to, co poda, będzie opierał na informacjach z drugiej ręki, albo na domniemaniach. Następnie minister Burian w raporcie barona Andriana znalazł wyraźne stwierdzenie, oparte na jego głębokim przeświadczeniu, że o żadnym wynagrodzeniu pieniężnym nie może być nawet mowy, bo Piłsudski jest człowiekiem prawym i działa przede wszystkim z pobudek ideowych, a tylko po części dla ambicji.

²⁹ Raport barona Andriana do Ministra Buriana z 25 listopada 1915 r., Haus.-Hof – und Staatsarchiv, P. A. I, karton 900, folio 419–423.

Następnie baron Andrian poruszył sprawę ewentualnego podarowania Piłsudskiemu jakiegoś polskiego majątku ziemskiego z dobitnym uzasadnieniem, że to za zasługi położone w walce o wyzwolenie Polski z niewoli rosyjskiej³⁰.

Ponadto baron Andrian wymienił możliwość przyznania Piłsudskiemu rangi generalskiej i wysokiego orderu. Jednocześnie zaznaczył, że Komendant I Brygady musi być uszanowany w sposób odpowiedni do reputacji, jaką ma w Polsce, a wówczas może okazać się skłonny do ustępstw. Stanowczo się natomiast baron Andrian wypowiadał przeciw powierzeniu Piłsudskiemu komendy na całymi legionami, ale zarazem wyraził przypuszczenie, że zadowoli się, być może, jeżeli zostanie wyłączony spod rozkazów komendanta Legionów Polskich i wraz z całą swoją brygadą zacznie podlegać dowództwu jakiegoś korpusu armii austro-węgierskiej³¹.

Wobec sugestii wynikających z raportu barona Andriana minister Burian odniósł się na ogół dość krytycznie. Pomijając zupełnie kwestię gratyfikacji pieniężnej, uznał, że i darowizny majątkowej nie należy brać pod uwagę, bo mogłyby nastąpić dopiero po zwycięskim zakończeniu działań wojennych i po zawarciu traktatu pokojowego, a chodziło przecież o niezwłoczną ustępliwość Piłsudskiego. Z przychylnością odniósł się natomiast wobec wniosku dotyczącego przyznania Piłsudskiemu rangi generała. Nie zwlekając zatem, wystąpił z tą propozycją do austro-węgierskiej NKA, która kwaterowała wówczas w Cieszynie. Na czele NKA, jak wiadomo, stał wtedy formalnie arcyksiążę Fryderyk Habsburg, ale główną rolę odgrywał szef austro-węgierskiego Sztabu Generalnego, czyli generał pułkownik Conrad, a dyplomatą reprezentującym interesy MSZ przy NKA był hrabia Duglas von Thurn und Valsassina i właśnie on przekazał sugestię ministra Buriana generałowi Conradowi.

Rozwiązanie zaakceptowane przez ministra Buriana napotkało jednak stanowczy sprzeciw generała Conrada. Nie zważając na żadne racje, uznał on mianowicie, że przyznanie wysokiej, generalskiej rangi wojskowej oficerowi formacji ochotniczej, jaką były Legiony Polskie, to posunięcie wręcz niestosowne. Miał zresztą szerokie informacje o brygadierze Piłsudskim i, być może, nie wierzył w skuteczność proponowanego zabiegu.

Pozostała już zatem tylko możliwość przyznania Piłsudskiemu wysokiego odznaczenia. Wprawdzie baron Andrian zaznaczył, że wysokie odznaczenie Piłsudski już otrzymał – był 23 czerwca 1915 r. udekorowany Orderem Żelaznej Korony III klasy w Cieszynie przez generała Conrada – ale wobec braku innego wyjścia pojawił się oto wniosek, aby brygadierowi Piłsudskiemu nadać odznaczenie najwyższe to znaczy Order Cesarza Leopolda. Zamysł nie był nowy i austro-węgierskie władze wojskowe dysponowały już przygotowaną wcześniej opinią.

³⁰ Raport barona Andriana do ministra Buriana z 3 stycznia 1916 r., *ibidem*, folio 425–427.

³¹ *Ibidem*.

Wystawił ją zwierzchnik bezpośredni, to znaczy generał Karol Trzaska-Durski. Była zawarta w piśmie przesłanym 29 listopada 1915 r. dowódcy austriackiej 4 armii. Oto zapis tego dokumentu.

Oficer legionowy VI rangi, brygadier Piłsudski, posiada wprawdzie wojskowe zalety i zasługi, które przemawiałyby za udzieleniem mu najwyższego odznaczenia, muszę jednak w obecnym momencie wypowiedzieć się przeciwko wnioskowi na jego odznaczenie z następujących powodów: Piłsudski dowodzi I Brygadą Legionów, stworzoną przez niego, która różni się zupełnie od stworzonej przez c. i k. Komendę Legionów II i III Brygady pod względem ducha i nastroju. Przedstawia on ze swą brygadą ten element, który dążąc do zupełnie wolnej i niezależnej Polski, uznaje austrofilski kierunek tylko jako środek do celu, gotów każdej chwili podjąć orientację inną, jemu odpowiadającą, lub za taką uchodzącą. Od wybuchu wojny postawił on sobie za cel objąć z biegiem czasu komendę całego Legionu Polskiego w nadziei, że w danym momencie, oparty na nim, będzie mógł stawiać żądania natury nacjonalistycznej, które mogłyby wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy polskiej z korzyścią dla jego żądań. W rozumieniu faktu, że fantastyczne idee Piłsudskiego są pozbawione wszelkiej realnej podstawy, a nawet sprzeciwiają się austriackiej racji państwowej, Komenda Legionów od początku wojny dążyła do tego, by wpływ Piłsudskiego wedle możliwości stłumić. [...] Z sumy tej, bez wątpienia istniejącej podziemnej, politycznej i wojskowej akcji można ustalić z całą pewnością, że zamiary Piłsudskiego pod żadnym względem nie są lojalne; przeciwnie można z nich z całą pewnością wnioskować, że tworzą one dla austriackiej racji państwowej ewentualne niebezpieczeństwo, że zatem należy wszystkimi środkami dążyć, by tego polskiego Essada³² pod względem politycznym i wojskowym usunąć poza nawias. W tych warunkach wnioszek o udekorowanie go orderem Leopolda jest, zdaniem Komendy Legionów, zupełnie nie na czasie³³.

Przy takiej opinii polskiego generała, człowieka obdarzanego przydomkiem „pocziwy”, brygadier Piłsudski najwyższego orderu austriackiego nie otrzymał.

³² Essad Pasza Toptani (1856–1920), początkowo oficer armii tureckiej, związany z ruchem młodotureckim, od 1912 r. współpracował z albańską partią narodową. Podczas pierwszej wojny bałkańskiej był dowódcą obrońców twierdzy Skutari (obecnie Szkodra), obleganej przez armię Czarnogóry. W 1913 r. minister rządu samodzielnego państwa albańskiego. Został niebawem wygnany z kraju przez Wilhelma Wieda (osobistość niemieckiego pochodzenia) desygnowanego na albański tron książęcy przez uczestników Londyńskiej Konferencji Ambasadorów (1913). Po usunięciu Wieda wrócił do kraju i utworzył w Durrest rząd sprzyjający mocarstwu Trójporozumienia (główne mocarstwa późniejszej Koalicji). Na początku 1916 r. ułatwił ewakuację wojsk serbskich pokonanych przez siły zbrojne państw Czwórprzymierza. Po zajęciu Albanii przez wojska austro-węgierskie opowiadał się po stronie Czwórprzymierza, a po upadku Austro-Węgier był w rządzie albańskim ministrem wojny i faktycznym dyktatorem Albanii. W 1920 r. został zamordowany w Paryżu przez przeciwników politycznych.

³³ W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 315–316.

Zabiegi mające na celu skłonienie brygadiera do zaniechania walki o niepodległość wówczas, to znaczy na przełomie lat 1915 i 1916, zostały natomiast odłożone. Walka o sprawę polską i o Legiony Polskie jednak nie ustała.

**Contribution to the history of struggle for the Polish issue
and for the Polish Legions
(August 1914 – January 1916)**

Political struggle for independence was resumed on July 28, 1914, i.e., on the day of the outbreak of World War I. The most important question asked in those days concerned the attitude the Habsburg monarchy was to assume. Two delegates, Hipolit Śliwiński and Stanisław Downarowicz of the functioning in Galicia Commission of Confederated Independence Parties (Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych), who were to elucidate this issue, were not in a position to do it. During their stay in Vienna the delegates did not manage to be granted an audience by Austro-Hungarian foreign minister, so to Cracow they returned with nothing. The mission of Juliusz Leo did not bring crucial effects either, even though he acted as leader of the Polish Democratic Party (Polska Partia Demokratyczna). He was satisfied with the lecture of the emperor's planned rescript, which confirmed the announcement of the proclamation of the Polish state with the Sejm in Warsaw. This project, however, was of little significance, as Austro-Hungary did not wish to conclude the Polish issue by granting independence. Leopold Berchtold stated it clearly in the instruction for the Austro-Hungarian ambassador in the Hague, von Giskry. Juliusz Leo, however, was not familiar with the content of his instruction, that is why skilful Austrian diplomats managed to put him off with some empty promises. Yet, as a result of his efforts the Supreme National Committee (Naczelny Komitet Narodowy, abbreviated as NKN) was created. It became a political superior authority of the Polish Legions (Legiony Polskie). The main participant of further struggles for Polish independence was Józef Piłsudski, commander of the First Brigade of the Legions (I Brygada Legionów). Among his opponents were Władysław Sikorski – head of the NKN War Department (Departament Wojskowy NKN) and chief of Komenda Legionów Polskich – Captain Włodzimierz Zagórski – head of the Polish Legions Command headquarters. Austrian politicians were seriously concerned about the increase of activities aiming at independence under captain Piłsudski's leadership, yet the attempts of their suppression turned out to be useless.

ZAŁĄCZNIKI**Dokument nr 1**

1915 wrzesień 21, Warszawa. – Raport barona Leopolda Andriana o piłsudczykowskich ugrupowaniach niepodległościowych w Królestwie Polskim i o rzekomym faworyzowaniu I Brygady Legionów przez niemieckie władze okupacyjne.

Seit meiner Delegation nach Warschau habe ich mir zu wiederholten Malen die Aufmerksamkeit Eurer Exzellenz darauf zu lenken erlaubt, dass eine Cooperation der radicalen Unabhängigkeits-Parteien und gewisser hiesiger Deutscher Behörden gegen die österreichisch-polnische Richtung ziemlich deutlich in die Erscheinung getreten ist. Dieses Phänomen ist während meiner Abwesenheit von Warschau in den letzten 14 Tagen zweimal ganz besonders auffallend exemplifizirt worden, und zwar dadurch dass Organ der schärfsten Unabhängigkeitspartei, der „Goniec“, ziemlich unverhüllt eine deutsch-polnische und implicite gegen den Anschluss Polens an die Monarchie gerichtete Orientierung eingeschlagen hat, während andererseits in der Legionenfrage, welche hier von grosster politischer Bedeutung ist, die Deutschen Behörden die Anhänger der austropolnischen Richtung strenger und ungünstiger behandelt haben, als die Parteigänger des Unabhängigkeitsgedankens.

Ich darf den Gegensatz zwischen dem Brigade-Kommandanten Piłsudski, dessen erste Legion in den Augen der Radicalen zum Unterschiede von den übrigen, als k.k. Landsturm gekennzeichneten Legionen, als der Kern einer polnischen Armee hingestellt wird, und den übrigen auf stricte österreichisch-polnischen Boden stehenden führenden Legions-Offizieren als bekannt voraussetzen. Als nun das Aussuchen um Verlängerung der durch die Chicanen der Deutschen Behörden und die Propaganda der Unabhängigkeits-Partei gleichmässig beeinträchtigen Werbefrist für unsere Legionen von den Deutschen Heeresleitung abschlägig beschieden worden war, wurde am Abend des 11-ten September in besonders aufsehenerregender Weise das officiële Werbelocal durch die deutsche Polizei gesperrt. Inzwischen blieb trotz einer Vorstellung des Oberstleutnants von Sikorski beim Deutschen Gouvernement das in einer anderen Strasse befindliche Local der ersten Legion bis jetzt weiter geöffnet und es soli auch, wie mir von verschiedener Seite versichert wurde, dort nach der Schliessung des eigentlichen allgemeinen Werbelocals eine gar nicht unbeträchtliche Rekrutierung von Soldaten ausschliesslich für die I Legion stattgefunden haben. (Das ganze Ergebnis der officiellen Werbethätigkeit unserer Legionen-Offiziere belief sich auf nicht viel mehr wie 500 Mann).

Noch in einer anderen Beziehung haben die Deutschen Behörden mit zwei Maassen gemessen. Während unsere Werbe-Offiziere nur Placate in deutscher und polnischer Sprache erlaubt worden wären, weshalb sie selbstverständlich mit

Hinblick auf die Warschauer Bevölkerung überhaupt öffentliche Kundmachungen verzichten mussten, wurden zwei gegen unsere Legionen gerichteten, sehr perfide abgefassten Aufrufe, deren Übersetzung ich im Anbug mir anzuschliessen erlaube, teils affichirt, teils an die Passanten verteilt; einer ist so stylisirt, als wäre er eine Kundgebung Piłsudskis, beide aber entspringen vollkommen den Gedankenkreisen der radicalen Unabhängigkeits-Parteien.

Giengen diese Vorgangsweise der Deutschen Behörden von planmässigen von oben kommenden Erwägungen aus, so wurde sie als bedenkliches politisches Symptom zu gelten haben. Meiner Überzeugung nach ist dies keineswegs der Fall. Ich habe gestern in vertraulichem und freundschaftlichen Gespräche mit dem Generalstabschef, General von der Esch, die ganze Angelegenheit erörtert und dabei die Überzeugung gewonnen, dass mein Mitredner keine Ahnung hatte von der Hetze der Unabhängigkeits-Parteien gegen unsere Legionen und auch vom Weiterfunktionieren des separaten Werbelocales der I Legion nichts wusste. Es war ihm deutlich anzumerken, dass er unangenehm berührt war von dem nicht ganz einwandfreien Verhalten untergeordneter deutscher Organe. Unumwunden gestand er zu, ungenügend informiert gewesen zu sein, dankte mir vielmals für meine Mitteilungen und versprach, dass in Hinkunft nichts ähnliches vorkommen solle.

Wenn ich der Meinung Ausdruck gegeben habe, dass die massgebenden hiesigen Persönlichkeiten sich in der Angelegenheit optima fide benommen haben, so möchte ich diese Meinung nicht auf die mittleren und unteren Organe, die in der Angelegenheit in Betracht kämen, ohne weiteres ausdehnen. Wie in früheren Berichten und auch eingangs erwähnt, war speciell in Press-Sachen dieses Coquetiren der Deutschen Behörden mit den Unabhängigkeits-Parteien auf Kosten der österreichfreundlichen Richtung deutlich wahrnehmbar. Das Novum bildet nur die Manifestation dieser Gesinnungen auf militärischen Gebiete. Gar nicht unmöglich scheint es mir, dass die Organe, welche die Methoden der Deutschen Presseverwaltung auf das Feld der Legionenwerbung übertragen haben, höhere Beamte der Staatspolizei gewesen sind, die eben durch die Natur ihrer Functionen auf den beiden entfernt von einander liegenden Gebietstätigkeiten zu sei berufen waren.

Der k. und k. Legationrath: L. Andrian

Dokument nr 2

1915 listopad 25, Warszawa. – Raport barona Leopolda Andriana o napięciu ideowym w Legionach Polskich.

Zu wiederholten Malen habe ich Gelegenheit gehabt, die hohe Aufmerksamkeit Eurer Exzellenz darauf zu lenken, wie wenigerwünschte Folgen

der Gegensatz zwischen der ertsen Legion un den übrigen Legionen, oder mit anderen Worten gesagt, der Gegensatz zwischen der Piłsudskischen Orientierung und der sogenannten „schwarz-gelben“ Richtung in den Legionen hat. Ich war immer der Meinung, dass eine Ausscheidung der radicaleren Gruppen kaum gelingen wurde, sondern schliesslich zur Auflösung der Legionen führen musste. Aus dieser Ansicht ergibt sich, da der jetzige Zustand der Spannung unmöglich auf die Dauer bestehen kann, die Folgerung, dass ein Ausgleich zwischen den beiden Gruppen dringend wunschenswerth wäre. Verschiedene in der letzten Zeit gemachte Wahrnehmungen haben mich in dieser meiner Auffassung bestärkt und mir auch die politische Tragweite der Angelegenheit grosser erscheinen lassen, als wie vor einigen Monaten, weshalb ich mir erlaube, in dieser zunächst rein militärischen Sache Eurer Excellenz meine Wahrnehmungen aus letzter Zeit zu unterbreiten.

Der Name Piłsudski, der mit der Gründung der Legionen eng verknüpft ist, übt unleugbar eine grosse mit nichts anderen vergleichbare Anziehungskraft auf die Theile der polnischen Bevölkerung aus, aus denen sich ein Zufluss zu den Legionen erwarten lässt. Schon die jetzigen Standpunktsverschiedenheiten unter den Legionenführern, welche in die Bevölkerung dahin ausgelegt werden, dass Piłsudski die wahre nationale Richtung vertrete, erschweren die Recrutierung für die Legionen und mit Ersatz der im Laufe des Krieges ausscheidenden Mannschaft wesentlich; die Demission Piłsudskis durfte, wie erwähnt, unsere Legionen einen ähnlichen Ende zuführen, wie die polnische Legion in russischer Heere gefunden hat. Andererseits haben, wie ich mir mehrmals in meiner Berechterstattungen anzudeuten erlaubte, sich zu wiederholten Malen Symptome dafür eingestellt, dass Organe der Deutschen Regierung die I Brigade und deren Vertreter mit freudlicheren Auge betrachteten, als die anderen Brigaden, also die Exponenten der officiellen Richtung des Militärs-Departements des NKN. Abgesehen hievon nun hat, wie ich wiederholt wahrzunehmen Gelegenheit hatte, wohl infolge der ausgezeichneten militärischen Leistung der unter Deutschen Kommando kämpfenden Legionen-Truppen, sich in deutschen militärischen Kreisen das Urtheil über den Werth der Legionen und das Benehmen gegenüber den Legionen-Offizieren wesentlich verändert.

Aus dem oben Gesagten möchte ich mir erlauben, folgenden Schluss zu ziehen: Falls sich der Krieg über das Frühjahr hinausdehnt und falls dahin die österreichischen Legionen nicht wieder untereinander homogen geworden und zu kräftigerer Bluhte gelangt sind, wäre es keinesfalss ausgeschlossen, dass durch das immer schwieriger werdende Problem des Mannschaftsersatzes gedrängt, die Deutsche Regierung ihrerseits sich der Legionen-Idee bemächtigen und den neuerdigs ganz anders eingeschätzten Piłsudski für ihre Dienste zu gewinnen suchen wurde. Es wäre ein schwerer Irrthum zu glauben, dass die alte polnische Nationalrancune gegen die Preussen ein ausschlaggebendes Hindernis gegen die Bildung einer deutsch-polnischen Legion wäre und es darf füglich angenommen

werden, dass die unter Leitung eines Piłsudski sich neubildenden polnischen Freiwillige-Truppen die unserigen an Zahl weit hinter sich lassen und schliesslich ganz verdrängen wurden, was für unseren Einfluss und unser Ansehen im Königreiche Polen unzweifelhaft von grosstem Nachtheil wäre. Gewiss handelt es sich hier nur um eine Möglichkeit, aber eine, die meines Erachtens nicht aus dem Auge gelassen werden sollte. Jedenfalls möchte ich meinen, dass falls unsererseits darauf Werth gelegt wird, dass die Legionen in ihrer jetzigen Stärke bestehen bleiben, oder auch falls die Ereignisse es verlangen, von uns entsprechend vergrössert werden können, wie auch darauf, dass die Legionenbildung als freier Ausdruck der thätigen Sympathien der Polnischen Nation einzig und allein unter den Fahnen Österreich-Ungarns erfolge und in folgedessen deren Leistungen den politischen Zielen Österreich-Ungarns zugute komme, die Bereinigung der Piłsudski-Frage ein Gebot der Nothwendigkeit ist.

Gespräche, die ich in der letzten Zeit mit dem spiritus rector des National-Comités, dem sozialistischen Abgeordneten Daszyński, und dem Chef des Militär-Départments der Legionen Oberstleutnant Sikorski, haben mich in dieser meiner Ansicht wesentlich bestärkt.

Der Abgeordnete Daszyński suchte mich auf seiner Rückkehr von der Front, wo er den Brigadier Piłsudski besucht habe, auf. Ich kenne ihn als unbedingten Parteigänger Piłsudskis und andererseits als entschiedenen Vertreter der austro-polnischen Richtung. Daszyński erging sich in Betrachtungen, wie prekär die Existenz der Legionen geworden sein, seit deren eigentlicher Urheber Piłsudski durch die Rivalität hätten, in die zweite Linie gedrängt sei. Sodann entwickelte er seinen, mir gleichfalls wohlbekanntem Liblingsgedanken, welchen Aufschwung der Legionen nehmen würden, welche wichtiger militärischer Factor sie für uns werden konnten, wenn man sich entschliessen wollte, das Misstrauen gegen Piłsudski fallen zu lassen und den Oberbefehl über die gesammten Legionen ihm zu übertragen. Ich sagte Herrn Daszyński nicht meine persönliche Ansicht in der Sache, dass ich nämlich Piłsudski zwar alle möglichen Ehren und Auszeichnungen gönne, schon aus politischen Gründen aber wohl vertehen kann, wenn ihn unsere leitenden militärischen Stellen nicht als den Führer des gesammten Polnischen Freiwilligen-Heeres sehen mochten, sondern erwiderte, dass ich selbstverständlich in der rein militärischen Frage des Oberbefehls über die Legionen keinerlei Stimme abzugeben habe, dass ich ihn aber auf zwei Dinge aufmerksam machen möchte. Erstens erfreue sich Piłsudski bei einem grossen Theile der Legionäre selbst keines besonderen Vertrauens, und andererseits sei, nachdem die Anhänger Piłsudskis im Königreiche Polen sich als directe Gegner der austro-polnischen Richtung erwiesen und die Losung der „internationalen Unabhängigkeit“ ausgegeben hätten, das Misstrauen gegen Piłsudski selbst keineswegs verwunderlich. Herr Daszyński leugnete natürlich energisch, dass in den Legionen selbst eine Stimmung gegen Piłsudski bestehe und behauptete, es sei zwar versucht worden, eine solche hervorzurufen, aber

gänzlich ohne Erfolg. Ferner aber, und das scheint mir das wichtigste an seinen Mittheilungen, betonte er, dass man Piłsudski nicht mit einigen seiner exaltirten Anhänger, die er selbst desavouiren wurde, verwechseln dürfe. Der berühmte Volksmann stehe ganz auf austro-polnischen Boden und wäre auch bereit, dies in Wien und Teschen zu erklären. Er wolle um einen vierzertägigen Urlaub ansuchen, um eine Reise nach Österreich zu unternehmen. Mündliche Besprechungen im Oberkommando und im Ministerium des Äussern wurden gewiss die Loyalität Piłsudskis über jeden Zweifel stellen, deswegen wünsche er, Daszyński, welcher der Monarchie die Grosse Begabung und die werbende Kraft des Piłsudskischen Namens erhalten möchte, dessen Urlaubsreise auf das lebhafteste und wurde es tief bedauern, wenn der Brigadier den erbetenen Urlaub nicht erhalten konnte.

Aus alles dem Gesagten zog ich den Schluss, dass Piłsudski selbst eine Klärung seiner Situation wünscht. Vielleicht hat er sich durch die grossere politische Erfahrung Daszyńskis davon überzeugen lassen, dass, wie die Dinge einmal liegen, er eine grosse Rolle doch schliesslich nur in Anlehnung an die Monarchie oder an das Deutsche Reich spielen kann, und dass unter diesel Umstände, eben vom Standpunkte des rein polnischen Interesses aus, die austro-polnische Modalität nach wie vor zu bevorzugen sei. Ich möchte meinen, dass, wenn wir im Interesse unseres politischen Prestiges und wohl auch aus rein militärischen Gründen die Legionen als Österreichische Institution erhalten, ja vergrössern wollen, dies einerseits wohl nur mit Piłsudski und unter Befriedigung seines Ehrgeizes geschehen könne, dass andererseits er aber wahrscheinlich sowohl genügend bindende Erklärung über die Loyalität seiner Haltung abzugeben, andererseits aber sich auch mit weniger, als dem eigentlichen Ziel seiner Wünsche, dem Obekommando über die Legionen, zufrieden zu geben bereit ist.

Wenige Tage nach dem Abgeordneten Daszyński suchte mich Oberstleutnant Sikorski auf. Wie bekannt, giebt sich der Chef des Militär-Départements, welcher selbst an Piłsudski und dessen Bestrebungen oft scharfe Kritik geübt hat, keinen Illusionen über die Gefahren, die mit der Piłsudskischen Richtung verbunden sind, hin. Dennoch war diesmal seinen Reden deutlich zu entnehmen, dass er eine Kapazimirung Piłsudskis und Ausgleichung der in den Legionen bestehenden Gegensätze stärker als vormals wünsche. Er schien eben unter dem Eindrucke zu stehen, dass Piłsudski selbst der Rolle des grollenden Achilles mude geworden sei und eine ruckhaltslosere Cooperation mit den leitenden Factoren der Monarchie anstrebe, als bisher. Andererseits entgieng es mir nicht, dass auch Sikorski, der früher in diesen Punkte sanguinischer gewesen war, an ein gedeihliches Weiterbestehen der Legionen ohne Piłsudski oder auch nur bei Kaltstellung desselben, zu zweifeln schien.

Wenn es sich im Vorstehenden auch zunächst um interne militärische Angelegenheit handelt, so glaube ich doch wegen der wichtigen mit ihr

zusammenhängenden politischen Folgen Euerer Excellenz meine Auffassung über den dermaligen Stand der Legionen-Frage entwickeln zu sollen. Im übrigen habe ich nicht ermangelt, eine Copie dieses ergebensten Berichtes der competenten militärischen Stelle zukommen zu lassen.

Der k. und k. Legationsrath: Leopold Andrian.

Dokument nr 3

1916 styczeń 3. Warszawa. – Raport barona Leopolda Andriana z uwagami dotyczącymi trudności w dążeniu do politycznego ułagodzenia Józefa Piłsudskiego.

Der Beilage des hohen Erlasses vom 21 Dezember vorigen Jahres, Nr 5839, habe ich vor allem mit Freude entnommen, dass Oberst Hranilović beabsichtigt, in mündlicher Besprechung mit dem Brigadier Piłsudski dessen Wünsche und offizielle Beschwerden zu erfahren. Bei dieser Gelegenheit wird sich am besten herausstellen, ob die zwecks Erhaltung der Legionen-Institution so wünschenswerte Kapazitierung des begabten, aber nicht ungefährlichen Mannes und seine vollkommene Rückkehr zum austro-polnischen Programme möglich ist.

Da ich selbst Piłsudski nicht persönlich kenne, bin ich sowohl, was diese Frage wie auch die andere anbelangt, auf welche Art sein Ehrgeiz zu befriedigen wäre, auf Vermutungen angewiesen, die sich auf Schilderungen stützen, welche ihm nahestehende Personen mir von seinem Charakter gegeben haben.

Nach diesen meinen Eindrücken zu schliessen, wurde bei meinem Manne, der seine materielle Existenz teils aus idealen Motiven, teils aus Motiven des Ehrgeizes freiwillig aufgeopfert hat, die Donation eines Landgutes in Polen hauptsächlich dann von besonderer Anziehungskraft sein, wenn dieselbe in besonders ehrenvoller Form – ich denke etwa an die Schaffung eines Majorates unter ausdrücklichem Hinweis auf den Anteil Piłsudskis an der Befreiung Polens vom Russenjoche – erfolgen wurde. Geld oder Geldeswert allein dürften auf eine Natur, wie die Piłsudskis zu sein scheint, keine ausschlaggebende Wirkung ausüben.

Einen sehr guten Erfolg hätte ich mir von der Verleihung des Generalstitels und eines solchen höheren Ordens, wie er meines Wissens auch schon anderen Brigadekommandanten zuteil geworden ist, an Piłsudski erwartet. Hiebei wäre meines Erachtens der Gesichtspunkt massgebend gewesen, dass Piłsudski von dem Augenblicke an, wo man sich Faktor sui generis gelten dürfte, der mit andere Legionen-Offizieren, mit Ausnahme des Kommandanten Feldmarschalleutnants von Durski, auch in puncto Auszeichnungen nicht auf einer Stufe steht. Wurde er nicht so eingeschätzt, wie er seinem Rufe in Polen nach das Recht zu haben glaube, so dürfte er eben nicht die Dinsten, die gerade nur er uns erweisen kann,

zu leisten geneigt sein. Dem Schreiben des Obersten von Hranilović an Grafen Thurn entnehme ich aber, dass eine solche Auszeichnung des Brigadiers Piłsudski auf Schwierigkeiten zu stossen scheint.

Wie in meinem Berichte vom 29 November vorigen Jahres Nr 76-A-B, erwähnt, schien es auch mir aus politischen Gründen unmöglich, das Hauptziel des Piłsudskischen Ehrgeizes zu befriedigen, nämlich das Kommando über die gesamten Legionen ihm zu übertragen. Vielleicht liesse sich insoferne ein Ausweg finde, als Piłsudski mit seiner Brigade von dem Oberbefehl des bisherigen Legionskommandanten ausgeschieden und mit seiner Brigade directe einem k. und k. Korps-kommandanten unterstellt wurde.

Der Grund, warum ich diese im Erlasse Euer Exzellenz von mir verlangten konkreten Angaben über die Befriedigung des Piłsudskischen Ehrgeizes nicht gleich in meinem obzitierten einschlägigen Berichte gemacht habe, liegt darin, dass ich mich für unbefügt erachtete, als Aussenstehender auf rein militarisches Gebiet mich zu begeben. Mir lag in meinem Berichte nur daran, auf die möglicherweise politisch bedeutsamen Folgen der Spaltung in den Legionen hinzuweisen und vom Standpunkte des allgemeinen Interesses der Monarchie deren Beseitigung möglichst zu befürworten. Die Wahl der Mittel, welche zur Erreichung dieses wohl unbedingt anzustrebenden Zieles führen können, glaube ich berufeneren Faktoren überlassen zu sollen.

Baron Leopold Andrian

Dokument nr 4

1916 styczeń 15, Wiedeń. – Koncept pisma sformułowanego przez ministra Stefana Buriana i przeznaczonego dla barona Leopolda Andriana i dla hrabiego von Thurna und Valsassna z wątpliwościami dotyczącymi możliwości ułagodzenia Józefa Piłsudskiego.

Im Sinne der an Euer Exzellenz gerichteten Note des k. und k. Armee-Oberkommandos vom 7 vorigen Monats, Nr 19 858, habe ich Baron Andrian beauftragt gehabt, seine Ansicht über die Möglichkeit der Berücksichtigung des Piłsudskischen Ehrgeizes zu konkretisieren.

In dem abschriftlich anverwahrten Berichte vom 3 leitenden Monats, Nr 1/P-A, ist Baron Andrian diesem Auftrage nachgekommen.

Wie aus demselben ersichtlich, glaubt Baron Andrian, dass Oberstbrigadier Piłsudski auf eine materielle Belohnung keinen besonderen Wert legen wurde.

Nichtsdestoweniger durfte die auch seitens des k. und k. Armee-Oberkommandos bereits in Erwägung gezogene eventuelle Belohnung mit einem polnischen Landgute – wenn dies in einer entsprechend ehrenvollen Form

geschehen wurde – gewiss nicht verfehlen, einen guten Eindruck auf Piłsudski zu machen.

Eine solche Belohnung konnte aber wohl nur nach Friedensschluss in Betracht kommen, wurde also den jetzt ins Auge gefassten Zweck, ihn für unsere Ziele zu gewinnen und seine derzeitige Mitarbeiterschaft uns zu sichern, nicht erfüllen.

Die Verleihung eines höheren Ordens dürfte – nachdem er erst kurzlich durch den Eisernen Kronen-Orden III Klasse ausgezeichnet wurde – unzulässig erscheinen; dagegen konnte vielleicht seine Ernennung zum Generalmajor auf keine nennenswerten Schwierigkeiten stoßen, da er schon jetzt die Stelle eines Brigadiers bekleidet. Diese Rangerhöhung würde den ehrgeizigen Mann gewiss befriedigen und überhaupt in polnischen Kreisen guten Eindruck machen.

Die Bedeutung Piłsudskis, sein hohes Ansehen und seine Popularität sind dem k. und k. Armee-Oberkommando zur Genüge bekannt. Er ist während des Krieges fast zu einer legendären Figur geworden. Man kann sich die Legionen ohne ihn gar nicht recht vorstellen. Letztere haben sich aber militärisch und politisch sehr bewährt und ihre numerische, für uns sicherlich wertvolle Vermehrung wäre ohne Mithilfe Piłsudskis kaum zu erreichen. Wir müssen also Mittel und Wege finden, ihn für uns zu gewinnen.

Ich ersuche Euer Exzellenz, Vorstehendes mit Baron Conrad und Oberst Hranilović zu besprechen und beizufügen, dass ich auf die Kapazitierung Piłsudskis Gewicht lege und dass eine Ernennung zum General mir hiezu am wirksamsten schiene.

Einer Berichterstattung im Gegenstande sehe ich entgegen.

Minister Stefan Burian